

HENRYK KARDELA

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin (2012. *Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Zeszyt LXVII.*)

Ile jest strukturalizmu w kognitywizmie lub czy istnieją rewolucje naukowe w językoznawstwie?

1. Gramatyka generatywna jako „pierwsza rewolucja kognitywna”

Na pytanie, czy jesteśmy świadkami kryzysu racjonalizmu i czy istnieją rewolucje naukowe w językoznawstwie, Noam Chomsky udzielił następującej odpowiedzi redaktorom tomu *Noam Chomsky: Inspiracje i perspektywy* (Kardela, Muszyński 1991):

Jeśli idzie o „kryzys racjonalizmu”, to nie sądzę, aby on rzeczywiście istniał [...]. Pomimo tych wszystkich prac (tj. Kuhna, Feyerabenda i innych) pozostaje prawdą, że badania naukowe będą podążały — na tyle, na ile jest to możliwe — dawnymi sprawdzonymi torami, wyodrębniając wyidealizowane systemy pozwalające na konstruowanie teorii wyjaśniających (dedukcyjno-hipotetycznych), w stopniu, w jakim pozwala nam na to rozumienie problemu. Racjonalna nauka kierować się będzie tym, co Husserl nazywał „stylem galileuszowym”, ponieważ jej idealizacje i modele będą uważane za bardziej wnikliwe koncepcje rzeczywistości niż te, wedle których rzeczywistość to pogmatwany świat wrażeń zmysłowych. [...] Nawiasem mówiąc odnoszę się sceptycznie do istniejącej obecnie praktyki, która wszędzie dostrzega „naukowe rewolucje”. Rewolucje takie, jeśli zdarzają się naprawdę, to — jak sądzę — są niezmiernie rzadkie w zasadzie nie wykraczają poza obręb nauk ścisłych. Moim zdaniem, należy unikać zbyt pretensjonalnego nazywania nowych idei i koncepcji rewolucjami.

Wypowiedź ta, sformułowana przez uczonego, który dokonał „rewolucji” we współczesnym językoznawstwie, musi zastanawiać — wszak to Noam Chomsky odrzucił amerykańską odmianę strukturalizmu Leonarda Bloomfielda (1933), bazującą na behawioryzmie J. B. Skinnera i zapoczątkował „erę gramatyki generatywnej” (Chomsky 1957, 1965, 1975, 1981, 1995), opartą na racjonalizmie kartezjańskim (por. Chomsky 1966). Przyjmując mentalistyczną koncepcję gramatyki Noam Chomsky z jednej strony nawiązał do rozwijanych wcześniej na gruncie amerykańskim mentalistycznych koncepcji języka Edwarda Sapira — m.in. do „psychologicznej rzeczywistości fonemu” (por. Sapir 1921), z drugiej zaś — do Saussurowskiej odmiany strukturalizmu europejskiego — m.in. do rozróżnienia *langue-parole*, które legło u podstaw jego własnego rozróżnienia na *kompetencję językową* i *wykonanie*.

Chomsky nie odżegnał się jednak całkowicie od założeń strukturalizmu amerykańskiego — nie odstąpił od jego trzech podstawowych dyrektyw metodologicznych: (i) zasady

„niemieszania poziomów opisu”, która leży u podstaw modularnej koncepcji języka i całej gramatyki generatywnej, (ii) dystrybucjonizmu, wedle którego wszystkie kategorie gramatyczne, tak w strukturalizmie, jak i generatywizmie klasyfikowane są w oparciu o ich dystrybucję w zdaniu (dotyczy to w pierwszym rzędzie tzw. pustych kategorii — śladów i luk pasożytniczych w nowszych teoriach Chomsky’ego) oraz (iii) wykazał brak zainteresowania semantyką, co nadało gramatyce generatywnej składniocentryczny charakter, i co doprowadziło według Anny Wierzbickiej do „fiaska rewolucji kognitywnej Chomsky’ego” (por. Wierzbicka (1999: 5-6):

[...] u podłoża lingwistyki chomskiańskiej leżało pragnienie poznania tajemnic umysłu ludzkiego. Odrzucając behawioryzm swojego wielkiego poprzednika, Leonarda Bloomfielda, i jego bezpośrednich następców, Chomsky rzucił we wczesnych latach sześćdziesiątych hasło „mentalizmu”, to znaczy zainicjował zwrot od ideologii badania ludzkich zachowań (również zachowań językowych) do ideologii badania ludzkiego umysłu, i to do badania go właśnie przez studiowanie języka [...] Zainicjowany przez Chomskiego zwrot od „behawioryzmu” do „mentalizmu” był dla mnie zawsze wielkim pozytywem, jakim było również rozumienie językoznawstwa jako drogi do poznania ludzkiego umysłu. Niestety, jak o tym pisał niedawno wybitny psycholog Jerome Bruner, sam będący jednym z liderów „pierwszej rewolucji kognitywnej” lat sześćdziesiątych, rewolucja zawiodła pokładane w niej nadzieje i zagubiła swoją drogę. Podzielałam w pełni i ocenę i diagnozę Brunera, że to zagubienie drogi wiązało się z antysemantycznym nastawieniem (i dalszym rozwojem) owej tzw. rewolucji, to znaczy z jej fundamentalnym brakiem uwagi dla znaczenia. Diagnoza ta niewątpliwie stosuje się do językoznawstwa chomskiańskiego, w którym próby poszukiwania (poprzez język) prawdy o umyśle ludzkim zostały radykalnie odcięte od próby badania języków jako systemów semantycznych, tzn. systemów znaczeń (Wierzbicka 1999: 5-6).

Jest jeszcze inny powód — poza „antysemantycznym nastawieniem” Chomsky’ego — dlaczego „pierwsza rewolucja kognitywna” zakończyła się niepowodzeniem. Wydaje się, że związane jest to ze swoiście pojmowaną przez tego badacza „ekonomią opisu”, „minimalistycznym” charakterem *naukowego programu badawczego* — poszukiwaniem przez Chomsky’ego tzw. *gramatyki rdzeniowej* (core grammar), wraz z jej uniwersalnymi *zasadami* (principles) i, określonymi dla danego języka, *parametrami* (parameters) (por. Chomsky 1981, 1982, 1986), przy bardziej niż skromnej aktualnej naszej wiedzy na temat umysłu i procesów zachodzących w mózgu. Wedle Chomsky’ego adekwatnego opisu procesów mentalnych można dokonać w ramach *naturalizmu metodologicznego* — postawy metodologicznej, która w ocenie twórcy gramatyki generatywnej daje nadzieję na integrację badań nad językiem i umysłem. Powiada Chomsky (2000: 76)

Ponieważ umysł lub jego elementy w istotny sposób wiążą się z językowymi i innymi zjawiskami mentalnymi, możemy posługiwać się słowem „umysł” w szerokim sensie odnosząc go do mózgu, postrzeganego ze szczególnej perspektywy badawczej nad pewnymi aspektami natury ludzkiej i jej przejawami. [...]. Ważne jest [...], abyśmy rozumieli termin „naturalizm” bez metafizycznych konotacji: przyjmując naturalistyczne podejście do umysłu badamy

mentalne aspekty świata, konstruując—w oczekiwaniu na ich integrację z naukami ścisłymi—klarowne teorie wyjaśniające.

Powyższy cytat dotyczy kluczowego problemu współczesnego językoznawstwa, nie tylko generatywnego — w jaki sposób uprawomocnić konstruowany opis rzeczywistości językowej, tzw. psychologicznej rzeczywistości gramatyki”, „oczekując na integrację [tego opisu] z naukami ścisłymi”. Warto tu wspomnieć o dwóch takich podejściach zaproponowanych i rozwijanych w literaturze przedmiotu: ujęciu, które związane jest z tzw. „psychologiczną realizowalnością” gramatyki oraz podejściem związanym z akwizycją języka.

Pierwsze podejście, które za Tomaszem Krzeszowskim (2010) można także nazwać „podejściem neurologicznym”, najlepiej charakteryzuje definicja „rzeczywistości psychologicznej” gramatyki sformułowana przez Joan Bresnan (1978: 3), według której (przekład H.K.)

Dane pojęcie językowe jest psychologicznie rzeczywiste o tyle, o ile pomaga wyjaśnić zachowanie językowe względem językowych intuicji. [...] Gramatyka jest psychologicznie rzeczywista jeśli jest „realizowalna” . [...] Oznacza to, że powinniśmy być w stanie określić dla niej klarowne, dające się zrealizować odwzorowania na psychologiczne modele użycia języka. Te realizacje powinny odwzorować jasno sprecyzowane reguły gramatyczne na różne funkcje związane z przetwarzaniem informacji.

A zatem, gramatyka jest „psychologicznie rzeczywista”, jeśli daje się „wpisać” w model psycholingwistyczny przetwarzania informacji (określany współcześnie mianem „teorii pomostowej”—por. Krzeszowski 2010). Według Langackera (1991) takim modelem „pomostowym” dla gramatyki kognitywnej może być koneksjonizm.

Drugie podejście mające uprawomocnić gramatykę, to podejście w kategoriach akwizycji językowej, które ma spełnić postulat adekwatności wyjaśniającej gramatyki (por. Chomsky 1965). Podejście to uwzględnia najnowsze badania empiryczne z dziedziny nabywania języka, które kładą nacisk na stopniowy, kontekstowo uwarunkowany rozwój języka zachodzący w trakcie procesu budowania konstrukcji przez dziecko (por. Tomasello 2000/2003, Dąbrowska 2004, Wray 2005).

Te dwa podejścia: „podejście neurologiczne” oraz „podejście w kategoriach akwizycji językowej”, mają jednak na tym etapie naszej wiedzy niewiele wspólnego z naturalizmem nauk ścisłych, o którym mówi Chomsky. Wpisują się one raczej w szeroki nurt badań nad językiem i umysłem, który możnaby nazwać podejściem „fenomenologicznym”. Według Langackera (2008: 31, przekład H.K.)

Konceptualizację możemy rozpatrywać z dwóch punktów widzenia: z perspektywy

fenomenologicznej albo z punktu widzenia procesów kognitywnych (przetwarzania informacji) — możemy starać się opisać nasze mentalne doświadczenie „jako takie” (*per se*) lub w kategoriach procesów kognitywnych leżących u jej podstaw. Semantyka kognitywna skoncentrowała się na tej pierwszej perspektywie, która jest oczywiście bardziej dostępna i łatwiej poddaje się badaniom z uwagi na językowe dane. Co do procesów kognitywnych, można je badać na dwóch poziomach (zarówno funkcjonalnym, jak i neurologicznym) i przy pomocy takich zróżnicowanych metod jak eksperyment psycholingwistyczny, badania kliniczne (w szczególności nad afazją), obrazowanie mózgu (rezonans magnetyczny), ostatnio nawet przy pomocy modeli komputerowych [...]. W dalszym ciągu jednak te podejścia kierują się opisem fenomenologicznym, przez pryzmat którego interpretowane są wyniki eksperymentu. Pomimo szybkiego postępu w tej dziedzinie pewne i szczegółowe wyjaśnienie, w jaki sposób konkretne struktury językowe są neurologicznie implementowane pozostaje długo-terminowym celem.

Nieco bardziej optymistycznie co do „neurologicznej implementacji” teorii semantycznych wypowiada się Tomasz Krzeszowski (2010: 53-54)¹:

Mimo tych wątpliwości i niepewności, a nawet pewnego rozczarowania związanego z dotychczasowymi badaniami, należy mieć nadzieję, że zasada neurologiczna będzie coraz skuteczniej stosowana przy ocenie adekwatności różnych modeli semantycznych. Funkcjonowanie mózgu będzie podstawą nie tylko formułowania najważniejszych hipotez i kryteriów ich weryfikowania, ale też określenia zakresu obszarów badawczych tego, co jest rzeczywiście istotne w badaniach nad znaczeniem. W ten sposób, być może już w niedalekiej przyszłości, niektóre teorie semantyczne ograniczające zakres badań semantycznych do jakiegoś jednego aspektu, takiego jak użycie form językowych w rzeczywistych kontekstach lub formułowanie warunków prawdziwości zdania, zostaną odrzucone jako swoiste igraszki intelektualne, niepasujące do faktów składających się na rzeczywistą komunikację językową znajdującą odwzorowanie w pracy mózgu. Jest to rodzaj behawioryzmu najnowszej generacji. W klasycznym behawioryzmie (por. Bloomfield, 1933) znaczenie utożsamiano z zachowaniem się człowieka w określonych kontekstach językowych i sytuacjach komunikacyjnych. Natomiast neobehawioryzm, czyli behawioryzm neurologiczny, polegałby na utożsamieniu znaczenia form językowych z zachowaniem się mózgu ludzkiego, jakie towarzyszy stosowaniu lub opisowi tych form.

Brak zainteresowania ze strony Chomsky’ego „semantycznymi igraszkami intelektualnymi”, które być może nie będą w przyszłości „pasować do faktów składających się na odwzorowaną w pracy mózgu komunikację językową”, nie oznacza bynajmniej, że naturalizm metodologiczny Chomsky’ego jest tylko pustym frazesem. Przyjmując

¹ Całkowicie odrębne, „anty-implementacyjne” podejście w tym względzie reprezentuje Evan Thompson. Pisze on w *Przedmowie* do swojej książki *Mind In Life. Biology, Phenomenology, and the Science of Mind* (Thompson 2010, x), co następuje (przekład—H.K.):

W książce nie proponuję nowej, oryginalnej teorii czy też modelu świadomości, nowej analizy pojęć odnoszących się do rzeczy i zjawisk; nie oferuję także żadnej metafizycznej syntezy świadomości i rzeczywistości. Mój cel i podejście są inne. Aby dokonać postępu w wypełnieniu luk w wyjaśnianiu, potrzebujemy pełniejszych fenomenologicznych ujęć struktury doświadczenia, potrzebujemy także naukowych teorii umysłu i życia, posiłkujących się tymi fenomenologicznymi ujęciami. Fenomenologia z kolei powinna zwrócić się w kierunku psychologii, neuronauki i biologii. Moim celem nie jest redukcjonistyczna rezygnacja z wypełniania luk w wyjaśnianiu, lecz raczej ma na celu powiększenie i wzbogacenie filozoficznej i naukowej refleksji, aby móc skonfrontować się z lukami w wyjaśnianiu. Celem mojego podejścia jest próba sprowadzenia do wzajemnie uzupełniającej się relacji: fenomenologicznej refleksji nad doświadczeniem i naukowych teorii życia i umysłu.

perspektywę teorii ewolucji w odniesieniu do charakteru wiedzy językowej (*faculté du langage*), Chomsky wraz z Hauserem i Fitchem (2002—dalej FCH), formułują tezę, iż jedyną podstawową cechą, która odróżnia język człowieka od innych systemów porozumiewania się wśród zwierząt, to składniowo określona rekurencja. W szczególności według FCH wiedza językowa dzieli się na tzw. *wiedzę językową w sensie węższym* (the faculty of language in a narrow sense—FLN) i *wiedzę językową w sensie szerszym* (the faculty of language in a broad sense—FLB). Natomiast za FLN, która nie podlegała w trakcie ewolucji przystosowania się do istniejących warunków, należy uznać te aspekty języka, które są jego wyłączną domeną, odróżniającą go od innych systemów komunikowania się, np. systemów komunikacji zwierząt. Taką unikalną cechą, według FCH, jest właśnie zdolność rekurencyjna języka i gramatyki. W skład FLB natomiast wchodziłyby te aspekty języka, które wyewoluowały w trakcie przystosowania się języka do celów komunikacyjnych. Są to percepcja sygnałów mowy, naśladowanie dźwięków mowy przez dzieci w procesie akwizycji języka, pojęcia leżące u podstaw znaczeń słów, reguły gramatyczne (jak np. reguła pasywizacji) itd.

Podział na rdzeniową wiedzę językową (FLN) i wiedzę peryferyjną (FLB), dokonany przez FCH, ma daleko idące konsekwencje dla teorii języka. Poza obszarem „wąskiej wiedzy językowej (FLN)” znalazły się bowiem teraz te jej aspekty, które do tej pory były uważane za „wiedzę językową”, w tym, na przykład, cała semantyka językoznawcza, rozwijana przez ponad czterdzieści lat na gruncie generatywistycznym przez Raya Jackendoffa (por. Jackendoff 1972, 1983, 1990, 2002). Nie dziwi zatem fakt, że krytyka koncepcji Chomsky’ego wyszła właśnie od Jackendoffa, który wspólnie ze Stevenem Pinkerem (por. Jackendoff and Pinker 2005; dalej: J-P) dowodzą, iż składniocentryczna rekurencja nie jest w stanie na przykład ująć relacji semantyczno-składniowych występujących w wyrażeniach idiomatycznych, które skądinąd trudno uznać za „peryferyjne aspekty języka”².

² W konkluzji swojego artykułu J-P (s. 224) tak oto piszą o nowej koncepcji Chomsky’ego (przekład—H.K.)

Sprzeciwiamy się klasyfikującemu podziałom [FCH—H.K.] przesądzającym o niemożliwości stawiania hipotez, które FCH, w przeciwieństwie do nas, uznają za niewłaściwe. Dotyczy to (1) dychotomii „wąskie-szerokie” podejście do języka, uznające wyłącznie nowe zdolności i możliwości wywodzące się z pozajęzykowych i pozaludzkich zdolności a pomijające te zdolności i możliwości, które mogły się rozwinąć w trakcie ewolucji człowieka; (2) dychotomii „aktualna użyteczność-pierwotna funkcja”, która przesądza o niemożliwości wystąpienia zdolności przystosowawczej do aktualnych zadań; (3) dychotomii „[+human] – [-human]”, która nie pozwala rozróżnić podobieństwa między niezależnie rozwijającymi się funkcjami a podobieństwem związanym z dziedziczeniem cech od wspólnego przodka; (4) dychotomii „składnia-leksykon”, pomijającej ogromny zasób zjawisk językowych, które nie mogą być ujęte przez „wąską składnię”, co w sposób nieuprawniony wskazuje na rekursywność jako na jedyny aspekt języka w jego rozwoju.

Krytyka tez FCH sformułowana przez J-P, jakkolwiek bardzo wyważona i ostrożna, wskazuje na to, że minimalistyczny program badawczy Noama Chomsky'ego znalazł się na rozdrożu — trudno wszak uznać za „peryferyjny” i przeto — jak to ujmują J-P — „pominąć milczeniem ogromny zasób zjawisk językowych, które nie mogą być ujęte przez „wąską składnię””! Dodajmy, przez składnię, która jest wprawdzie omawiana w kontekście teorii ewolucji — a zatem w duchu naturalizmu metodologicznego — lecz jej opis trudno nazwać integracją „klarownej teorii wyjaśniającej mentalne aspekty świata (i języka) z teoriami nauk ścisłych”. Nie nastąpiła bowiem w programie badawczym Norma Chomsky'ego, bo nastąpić nie mogła na tym etapie naszej wiedzy o procesach przetwarzania informacji w mózgu — integracja badań nad językiem z badaniami nad mózgiem i umysłem, oparta na metodologii nauk ścisłych. Z tego powodu sceptycyzm Chomsky'ego co do rewolucyjnego charakteru językoznawstwa generatywnego należy uznać za całkowicie uzasadniony. Wydaje się, że należy tu raczej mówić o inspiracji Chomsky'ego wcześniejszymi teoriami, tak lingwistycznymi (amerykański i Saussurowski strukturalizmem), jak i filozoficznymi koncepcjami (Kartezjusz, Humboldt) i ich „ewolucyjnym przetworzeniem” na gruncie teorii gramatyki generatywnej, nie zaś o powstaniu nowego paradygmatu w trakcie rewolucji naukowej.

Na ewolucyjny raczej niż rewolucyjny charakter generatywizmu zwraca także uwagę Barbara Lewandowska-Tomaszczyk (2006: 203) w swoim artykule pod zamiennym tytułem „Oblicza współczesnego kognitywizmu” [Faces of Contemporary Cognitivism]. Badaczka powołuje się na E.F. Koerner (2004), według którego (przekład—H.K.)

dziesięć lat zajęło Chomsky'emu wdrożenie rozwiązań, które zaproponowali wcześniej inni uczeni (Harris 1957, Hocket 1954) lub które bezpośrednio wiązały się z jego matematycznym wykształceniem, a które zostały rozwinięte w jego pierwszych rozważaniach nad językiem w *Aspects (of the Theory of Syntax)* (1965—H.K.). Ponadto Koerner jest zdania, iż „to co jest często określane mianem „rewolucji” w językoznawstwie, przy bliższej analizie empirycznych danych okazuje się być raczej naturalnym rozwojem, ewolucją dyskusji nad teorią i metodologicznymi zapatrywaniami, jakimi charakteryzuje się okres bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej”.

Jeśli zatem gramatyka generatywna nie jest „paradygmatem” naukowym, jaki wyłonił się w trakcie rewolucji naukowej, to jak z metodologicznego punktu widzenia określić tę teorię?

Do tej pory w odniesieniu do gramatyki generatywnej kilkakrotnie użyłem terminu „naukowy program badawczy”. Termin ten wprowadził do metodologii nauk Imre Lakatos. Według Lakatosa (1995) tzw. *naukowy program badawczy* składa się z *rdzenia* i *pasa hipotez*

pomocniczych (pod-teorii), które są wystawione na „nawałę ogniową” faktów empirycznych. Lakatos odrzuca tzw. *naiwny falsyfikacjonizm*, — zawsze możemy zaproponować teorię, która „uratuje” rdzeń programu naukowego. Zamiast pytać, czy hipoteza jest prawdziwa czy fałszywa, Lakatos proponuje, by rozważyć, czy program badawczy jest *postępowy* i prowadzi do powstania nowych faktów, czy też się *degeneruje*³.

Nasza dotychczasowa dyskusja dotycząca generatywizmu — „pierwszej rewolucji kognitywnej” — pozwala na sformułowanie następujących wniosków. Po pierwsze, gramatyka generatywna nie powstała w próżni — Chomsky nie odrzucił podstawowych założeń strukturalizmu amerykańskiego; raczej założenia te „twórczo przekształcił” i „zasymilował”. Po drugie, „pierwsza rewolucja kognitywna” reprezentuje fenomenologiczne podejście do struktury języka — wydaje się, że naturalizm metodologiczny Noama Chomsky’ego, pomimo próby osadzenia dyskusji nad wiedzą językową w kontekście teorii ewolucji języka i komunikacji, ma na tym etapie naszej wiedzy o umyśle i procesach przetwarzania informacji, raczej charakter deklaratywny. Po trzecie wreszcie — w świetle powyższego — językoznawstwo generatywne nie jest rewolucją naukową w sensie, w jakim rozumie ten termin Thomas Kuhn (1968/2009) lecz jest raczej Lakatosowskim „ewolucyjnym” naukowym programem badawczym, który zaabsorbował i przetworzył

³ Tym samym nie podzielam poglądu Ireneusza Bobrowskiego (1998), według którego generatywizm — w szczególności jego późniejsze odmiany jak teoria rządu i wiązania i minimalizm — to paradygmat „falsyfikacjonistyczny” („hipoteza naukowa „obowiązuje” dopóty, dopóki jej się nie sfalsyfikuje” (s. 71)), stojący z jednej strony w opozycji do „weryfikacyjnego” paradygmatu strukturalistycznego („tworzenie nauki powinno zaczynać się od postawienia hipotez w postaci zdań ogólnych, a te następnie należy potwierdzić za pomocą zdań obserwacyjnych” (s.63), z drugiej zaś — do „postmodernistycznego” paradygmatu kognitywnego (w którym „mogą funkcjonować równoległe różne metody” (s. 73). Odnośnie tego ostatniego zacytujmy tu Lakoffa i Johnsona, którzy odrzucają tezę o postmodernistycznym charakterze kognitywizmu. W odpowiedzi na post-modernistyczną krytykę nauki, uczeni ci stwierdzają w podrozdziale do książki *Philosophy in the Flesh* (1999), zatytułowanym „Odpowiedź na postmodernistyczną krytykę nauki”, co następuje (s. 88-89):

[Postmodernizm twierdzi, że nauka] jest tylko jeszcze jedną filozoficzną narracją, mniemającą uprzywilejowanego statusu w stosunku do innych filozoficznych narracji. Jako badacze ery post-Kuhnowskiej zdajemy sobie sprawę z błędów klasycznego logicznego empiryzmu — nie istnieją czysto obserwacyjne zdania, z których można — poprzez dedukcję — sformułować teorię naukową. Nie istnieją obserwacje w oderwaniu od teorii naukowej. [...] Nauka jest społeczną, kulturową i historyczną praktyką, i to, co uważamy za wiedzę często zależy od spraw związanych z władzą i wpływami. Stąd też odrzucamy uproszczony pogląd, że cała nauka jest obiektywna [...] Lecz to nie znaczy, iż nie istnieje stabilna nauka, na której można polegać i że nie istnieją trwałe osiągnięcia naukowe. Najprawdopodobniej nie odkryjemy, iż nie istnieją komórki czy też, że DNA nie ma podwójnej helisy. Wiele naukowych rezultatów w nauce jest trwałych. [...] To dotyczy także naszej wiedzy o umyśle. Najprawdopodobniej nie odkryjemy, że nie istnieją neurony i neuroprzekazniki, ani też, że nie ma różnicy między pamięcią krótko- i długoterminową.

Jeśli idzie o generatywizm, to o niefalsyfikowalności, a jednocześnie o postępowości tego programu, najlepiej świadczy historia „odkrycia” tzw. małego „pro” na gruncie teorii rządu i wiązania, występującego w językach typu „pro-drop”, czyli takich (jak język polski, włoski czy hiszpański), w których opuszcza się zaimek występujący w funkcji podmiotu (por. dyskusja w Chomsky 1982).

między innymi koncepcje i rozwiązania proponowane na gruncie wcześniejszych teorii strukturalistycznych i filozoficznych.

Jeśli — jak staraliśmy się wykazać — językoznawstwo generatywne nie jest rewolucją naukową, pytanie, jakie należy teraz postawić brzmi: czy rewolucją naukową jest językoznawstwo kognitywne, określane przez wielu terminem „drugiej rewolucji kognitywnej”. Poniżej postaramy się odpowiedzieć na to pytanie.

2. Językoznawstwo kognitywne jako „druga rewolucja kognitywna”

Zacznijmy ponownie od cytatu, tym razem z Langackera, twórcy gramatyki kognitywnej, jednego z modeli języka rozwijanego w ramach językoznawstwa kognitywnego. W artykule pt. “The Limits of Continuity: Discreteness in Cognitive Semantics” [„Granice ciągłości: dyskretność w semantyce kognitywnej”] (1994; przekład H.K.) czytamy:

Przyjmuję jako rzecz oczywistą, iż wiele aspektów struktury języka jest sprawą stopnia. [...] Byłoby jednak dużym uproszczeniem zakładać, iż opowiedzenie się za kognitywną semantyką (jaką alternatywą dla formalnego podejścia do znaczenia) automatycznie pociąga za sobą konieczność przyjęcia tezy, iż struktura semantyczna ma zasadniczo charakter ciągły niż dyskretny. *Podaję w istocie, iż rola rzeczywistej ciągłości w semantyce językoznawczej jest raczej ograniczona* (podkreślenie = H.K.). Pojęcia teoretyczne o charakterze dyskretnym są istotne, jeśli nie przeważające w charakteryzacji wewnętrznej struktury językowo kodowanych konceptualizacji, podczas gdy zróżnicowanie tych elementów znaczenia, które odnoszą się do relacji między pojęciami wydaje się mieć charakter ciągły⁴.

Powyższy cytat, w szczególności zaś stwierdzenie „iż rola rzeczywistej ciągłości w semantyce językoznawczej jest raczej ograniczona”, to wyraźne zdystansowanie się Ronalda Langackera od „rewolucyjnej postawy” niektórych kognitywistów — przynajmniej w początkowym okresie rozwoju tego prądu w językoznawstwie — wedle których nastąpił kres kategorii klasycznych, Arystotelesowskich na rzecz kategorii kognitywnych, naturalnych, opartych na „prototypowej, ciągłej organizacji”⁵.

⁴ W podobnym duchu ujmuje dychotomię „dyskretność-ciągłość” Barbara Lewandowska-Tomaszczyk (2006: 206—przekład H.K.):

W ramach *cognitive science* trwa nieprzerwana debata dotycząca charakteru percepcji i poznania. Kognitywiści, którzy bronią hipotezy „języka myśli”, zakładają istnienie symbolicznych reprezentacji leżących u podstaw tych procesów. Inni kognitywiści wskazują na nieadekwatność takiego podejścia, które jest niezdolne do ujęcia zjawisk holistycznych, ciągłych i zależnych od kontekstu. Według tych ostatnich podstawowe procesy kognitywne (percepcja, sensomotoryka, koordynacja itd.) są ciągłe, natomiast dyskretność związana jest z wyższymi procesami kognitywnymi, w tym z językiem. Nie zakłada się istnienia dyskretności w systemie, dyskretność pojawia się jako konsekwencja powracających wzorców, reprezentacji i procesów.

⁵ Bardzo dobrze przedstawia problemy, jakie rodzi takie podejście do kategoryzacji, następujący cytat z pracy Anny Wierzbickiej pt. „Prototypy i warianty” (Wierzbicka 1999: 27):

Świadoma problemów związanych z teorią prototypów jest także twórczyni tej teorii — Eleanor Rosch. Według George’a Lakoffa (1987) w koncepcji prototypów zaproponowanej przez Rosch (1977) można wyróżnić trzy fazy. W fazie pierwszej Rosch bezpośrednio wiązała teorię prototypów z postrzeganiem, co w konsekwencji prowadziło do (absurdalnego) wniosku, iż postrzegamy rzeczywistość w sposób „nieprototypowy”, czyli nieostry. W fazie drugiej rozwoju teorii prototypów Rosch traktowała prototypową organizację kategorii jako odzwierciedlenie jej wewnętrznej mentalnej reprezentacji. Wreszcie w trzeciej fazie rozwoju teorii badaczka całkowicie zrezygnowała z interpretacji „efektów prototypowych” przez pryzmat wyników eksperymentalnych, dowodząc, iż nie istnieje bezpośredni związek między mentalnymi reprezentacjami a efektami prototypowymi. Efekty prototypowe zostały potraktowane przez Rosch jedynie „jako uwarunkowania nałożone na mentalne reprezentacje, których źródeł nie sposób zidentyfikować”. W ujęciu Rosch (cytat z Lakoff 1987: 44— przykład H.K.)

mówienie o prototypach to jedynie gramatyczna fikcja; to o czym mówimy to jedynie osądy dotyczące stopnia prototypowości [...] prototypy nie stanowią żaden model przetwarzania informacji”, [...] prototypy nie są teorią reprezentacji mentalnych dla kategorii.

Jak jednak zauważa Lakoff (1987: 44),

pomimo „sprostowań” ze strony Rosch odnośnie statusu prototypów i pomimo znikomego stopnia teoretyzowania na temat źródeł efektów prototypowych, rezultaty jej eksperymentów nad prototypami w dalszym ciągu są czasami interpretowane jako teoria reprezentacji struktury kategorii — czyli w sposób, w jaki ujmowała je w drugiej fazie rozwoju teorii prototypów.

Powyższe cytaty wskazują na dwie istotne, moim zdaniem, sprawy: (i) w ostatecznym rachunku podejście Rosch do prototypu (faza trzecia rozwoju) to — jakby to ujął cytowany przez nas Ronald Langacker — „opis fenomenologiczny procesów kognitywnych, przez pryzmat którego interpretowane są wyniki eksperymentu”, nie zaś „z punktu widzenia procesów kognitywnych (przetwarzania informacji)” i „neurologicznego implementowania struktur językowych”, oraz (ii) rola indywidualnych decyzji metodologicznych podejmowanych w wyniku inspiracji innymi teoriami i rozwiązaniami, błędów w interpretacji wyników czy wręcz niezrozumienia innych, aktualnie proponowanych rozwiązań odgrywają

Odwoływanie się do prototypów wiąże się często z przekonaniem, że istnieją dwa podejścia do ludzkiej kategoryzacji: „podejście klasyczne” (wiążane z Arystotelesem) i „podejście prototypowe” (wiążane przede wszystkim z Rosch i Wittgensteinem). Zwykle, kiedy przeciwstawia się je sobie, dowodzi się, że „podejście klasyczne” jest błędne, a „podejście prototypowe” właściwe. Jednak moim zdaniem takie „konfrontatywne” stawianie sprawy jest niefortunne. Potrzebujemy raczej syntezy obu tych tradycji, a nie stawiania na jedną z nich kosztem drugiej. W analizie semantycznej jest miejsce dla prototypów, ale jest również i dla inwariantów — jedno nie wyklucza drugiego.

istotną rolę w rozwoju teorii, co w konsekwencji świadczy o jej „nierewolucyjnym” charakterze. W dalszym ciągu artykułu skoncentruję się właśnie na owych indywidualnych decyzjach metodologicznych i inspiracjach, które zdają się świadczyć o istnieniu „dużej ilości” strukturalizmu i generatywizmu w językoznawstwie kognitywnym⁶.

Zacznijmy od konstatacji, iż wszyscy kognitywiści na czele z Ronaldem Langackerem, powołują się na F. de Saussure’a. Według Langackera (1987: 11)

Język ma naturę symboliczną. Język udostępnia swoim użytkownikom — dla celów osobistych bądź komunikacyjnych — otwarty zbiór znaków czy też wyrażeń, z których każde stanowi powiązanie pewnego rodzaju reprezentacji semantycznej z reprezentacją fonologiczną. Dlatego też przyjmuję ideę charakterystycznych dla de Saussure’a diagramów [...], przy założeniu, że przedstawione na nich elementy wymagają gruntownego, niezależnego opisu).

Ów „gruntowny, niezależny opis” Saussurowskich diagramów sprowadza się w kognitywizmie do rewizji szeregu tez Ferdynanda de Saussure’a. Oto w wielkim skrócie kilka z takich tez (por. Taylor 2002/2007)

- (i) *dychotomia „langue-parole”*. Wszystkie modele proponowane w ramach ogólnej teorii kognitywistycznej, w tym *gramatyka kognitywna* Ronalda Langackera, *teoria metafory konceptualnej* Lakoffa i Johnsona (por. Lakoff, Johnson 1980/1989, Lakoff 1987, Lakoff, Johnson 1999), *gramatyka konstrukcji* Adele Goldberg (por. Goldberg 1995), czy też *teoria integracji konceptualnej* (amalgamatów pojęciowych) Gillesa Fauconniera i Marka Turnera (por. np. Fauconnier, Turner 2002), to tzw. modele oparte o *uzus językowy*, w których zaciera się granica między „ścisłą wiedzą językową” a użyciem języka w kontekście;
- (ii) *arbitralność znaku językowego*. Według kognitywistów, należy wyróżnić dwa aspekty arbitralności: braku motywacji znaków językowych, który ich zdaniem u Saussure’a został „wyolbrzymiony”, oraz stopnia skonwencjonalizowania relacji między formą a znaczeniem, która to relacja, zdaniem Taylora (s. 58) „oddaje lepiej symboliczną naturę języka aniżeli twierdzenie o braku motywacji”. Podstawową cechą znaku językowego jako jednostki symbolicznej — precyzuje dalej Taylor (s. 58) — to przede wszystkim „intencjonalność znaku”;
- (iii) *relatywizm językowy*. Skoro, według Saussure’a, myśl jest amorficzna, należy sądzić, iż języki jako systemy dwubiegunowych jednostek symbolicznych typu *signifiant-signifié* o określonych *wartościach* (valeur), reprezentują odmienne konceptualizacje świata. Językoznawstwo kognitywne wprawdzie uznaje, że konceptualizacje, jakie

⁶ Traktuję tu generatywizm jako odmianę szeroko pojętego strukturalizmu. Ale patrz dalej.

symbolizowane są przez dany język, mogą być charakterystyczne wyłącznie dla tegoż języka, to jednak, jak stwierdza Taylor (2002/2007:64),

[gramatyka kognitywna] odrzuca pogląd, wedle którego bez pośrednictwa języka myśl i dźwięk są z natury nieuporządkowane. Wręcz przeciwnie, w ramach paradygmatu kognitywnego postuluje się, że różne aspekty ludzkiego poznania w ogóle, takie jak kategoryzacja, organizacja treści poznawczych w kategoriach figury i tła, metafora itd., nadają poznaniu strukturę i gwarantują uniwersalny charakter pewnych podstawowych struktur pojęciowych i fonologicznych.

(iv) *relacja „jeden do jednego” między signifiant i signifié.* Analiza językoznawcza ściśle trzymająca się Saussure’owskiej koncepcji znaku, zakładałaby, iż jednostkom semantycznym odpowiadają symbolizujące je jednostki fonologiczne w relacji „jeden do jednego” i odwrotnie — każdej jednostce fonologicznej jest przypisana jedna jednostka semantyczna. Tymczasem, jak zauważa Taylor (s. 65-66)

choć złożoną strukturę fonologiczną można faktycznie uważać za powstałą w wyniku zestawienia jej elementów składowych—złożoną formę [koty] uzyskujemy wymawiając [y] po [kot]—złożonej struktury semantycznej [KOTY] nie otrzymujemy poprzez umieszczenie pojęcia [MNOGOŚĆ] za pojęciem [KOT]. Nie jest to również kwestia „dodania” pojęcia mnogości do pojęcia [KOT]. Wynikiem dodania tych pojęć do siebie mogłoby być jedynie pojęcie mnogiego kota, co byłoby absurdem. W tej sytuacji potrzebujemy mechanizmu połączenia obydwu pojęć w jedną, bardziej złożoną strukturę. Mechanizm taki, jakkolwiek miałby wyglądać, musi działać niezależnie od linearnego zestawienia składowych struktur fonologicznych [kot] i [y].

Po tym krótkim przeglądzie „inspiracji Saussure’owskich” w kognitywizmie, przyjrzyjmy się teraz „inspiracjom generatywistycznym”. George Lakoff w wywiadzie z Peterem Baumgartnerem and Sabiną Payr w taki sposób komentuje początki swojego — jak to ujmuje — „kognitywnego zaangażowania” (cognitive commitment) (Baumgartner, Payr 1995: 115—przekład H.K:).

Powinienem [...] wyjaśnić, dlaczego zacząłem się interesować *cognitive science*. Na studiach w MIT studiowałem zarówno matematykę, jak i literaturę angielską. Miałem okazję poznawać językoznawstwo pod kierunkiem Romana Jakobsona, Morrisa Hallego i Noama Chomsky’ego. Przed wszystkim chciałem jednak prowadzić badania pod kierunkiem Romana Jakobsona nad związkami języka i literatury. I to zainteresowanie towarzyszy mi w trakcie całej mojej kariery naukowej. Moja pierwsza rozprawa naukowa (undergraduate thesis) w MIT była wprawdzie pracą z dziedziny krytyki literackiej, ale była także pierwszą „gramatyką” opowiadania. Była to próba zastosowania językoznawstwa Chomskiego do analizy struktury dyskursu. Posłużyłem się pracą Proppa *Morfologia bajki*, przetwarzając ją w duchu gramatyki generatywnej. Doprowadziło mnie to do ogólnych studiów nad gramatyką tekstu literackiego.

Z tego wywodzi się idea semantyki generatywnej. Zadałem sobie pytanie: jak napisać gramatykę opowiadania, tak by mogła generować zdania oddające treść utworu. Aby to uczynić, należało dokonać charakterystyki struktury docelowej opowiadania w kategoriach semantycznych. Był to rok 1963. Zauważyłem, że jeśli używa się form logicznych w kształcie, w jakim formułują je logicy w opisie semantycznym, to wtedy można uznać, iż formuły posiadają dokładnie taką samą budowę jak struktury syntaktyczne pojawiające się w analizach zdań Chomsky’ego. Pomyślałem więc, że to właśnie owe klasyczne formy logiczne mogłyby być czymś w rodzaju struktur głębokich leżących u podstaw struktury zdania — i to zanim Chomsky wpadł na pomysł struktur głębokich. Pojęcie „struktur głębokich” pojawiło się

dopiero w 1965 r. w publikacji Chomsky'ego *Aspects [of the Theory of Syntax—Zagadnienia teorii składni 1982—H.K.]*

Zapytany, czy z racji proponowanych form logicznych przez niego w tym czasie „poglądy jego i Chomsky'ego zbliżyły się do siebie, Lakoff zaprzeczył (p. 117):

Okazało się, że Chomsky zdecydowanie był przeciwny takiemu rozwiązaniu. Od tamtego czasu jednak jest zdania, że formy logiczne istnieją w językach naturalnych. W tamtym jednak okresie był to zdecydowanie szalony pomysł. Musieliśmy walczyć, aby pomysł potraktowano poważnie. Dzisiaj jest to standardowe, a nawet nieco już tradycyjne rozwiązanie.

W późniejszym okresie — w ramach paradygmatu kognitywnego zakładającego ucieleśnienie umysłu i znaczenia — Lakoff odrzucił tezę, wedle której rzeczywistość i jej reprezentacja mogły być ujęte w formy logiczne. System poznawczy, dowodził Lakoff, jest określony przez naszą interakcję ze światem. Kiedy Baumgartner i Payr zapytali go, co na ten temat sądzią generatywiści, Lakoff odparł (s. 122):

Nie słyszałem, aby cokolwiek mówili na ten temat. O ile się orientuję, oni nawet nic na ten temat nie wiedzą. Być może wiedzą, ale nie spotkałem się z żadnym poważnym komentarzem z ich strony.

Lakoffowska „historia form logicznych” idealnie odpowiada temu, co Ludwik Fleck określił mianem „wędrówką idei” w ramach *stylu myślowego* (Denkstil; por. Fleck 1935/1986). Będąc pod wpływem gramatyki generatywnej Noama Chomsky'ego, George Lakoff poszukiwał form logicznych, które byłyby w stanie ująć struktury semantyczne leżące u podstaw zdań „stanowiących treści opowiadania”. Tak narodziła się koncepcja semantyki generatywnej. Z kolei Chomsky początkowo odrzucał pojęcie „formy logicznej” jako reprezentacji leżącej u podstaw zdań, wprowadził je dopiero w późniejszych modeli gramatyki generatywnej — do *rozszerzonej teorii standardowej* (*Revised Extended Standard Theory—REST*; por. Chomsky 1975), do *teorii rzędu i wiązania* (por. Chomsky 1981, 1982, 1986) i do programu minimalistycznego (*The Minimalist Program*; por. Chomsky 1995).

Wskażę teraz na inspiracje gramatyką generatywną, jakie wyraźnie daje się zauważyć w modelu gramatyki kognitywnej Ronalda Langackera.

„Czując się zobligowany,” jak to ujmuje, do „podjęcia dyskusji dotyczącej metodologicznych aspektów przyświecających jego pracy”, Ronald Langacker zauważa, iż

prezentowane [przez niego] koncepcje będą atakowane z metodologicznego punktu widzenia nie dlatego, że brak im naukowego poparcia, lecz dlatego, że formułuje całkowicie odmienne założenia co do użycia naukowej metody w badaniach językoznawczych (Langacker 1987: 31).

Jednak godny odnotowania jest fakt, że owe “całkowicie odmienne założenia dotyczące użycia naukowej metody w badaniach językoznawczych” nie przeszkodziły Langackerowi i zwolennikom gramatyki kognitywnej odnieść się bezpośrednio do szeregu zagadnień poruszanych przez generatywistów, w tym do (i) reguły podniesienia podmiotu (*subject raising*, której nb. celem było ujęcie relacji logicznych w zdaniu (o których wspomina George Lakoff)—por. Langacker 1991, 1995), (ii) statusu bezokoliczników potraktowanych jako zdania (por. Achard 1998), (iii) pojęcia “niewidocznych konstruktów semantycznych”, które, podobnie jak w generatywizmie puste kategorie, są „użyteczne” z punktu widzenia opisu struktury języka (por. Langacker 2000), (iv) słynnego zdania Chomsky’ego *The green ideas sleep furiously* jako struktury gramatycznej lecz bezsensownej (anomalous) (por. Langacker 2008) i wielu innych zagadnień formułowanych wyłącznie na gruncie gramatyki generatywnej⁷. W dalszej części artykułu zajmę się jedynie dwiema „inspiracjami generatywnymi” — bezokolicznikiem traktowanym przez generatywistów jako zdanie zawierające niezleksykalizowany podmiot oraz regułą podniesienia podmiotu (*raising*).

Przyjrzyjmy się najpierw tzw. „zdaniam bezokolicznikowym”. Za generatywistami kognitywiści przyjmują, iż bezokoliczniki posiadają strukturę zdania. O ile w modelu Chomsky’ego podmiot takiego zdania jest niezleksykalizowany i przybiera formę dużego „PRO” (tzw. „Control PRO”), w analizie kognitywnej, w trakcie procesu zwanego *subiektywizacją*, podmiot zdania bezokolicznikowego otwiera perspektywę, z której podmiot/konceptualizator zdania nadrzędnego wywiera wpływ na zdarzenie kodowane przez zdanie podrzędne (czyli „bezokolicznikowe”). Ujęcie relacji zdanie podrzędne-zdanie nadrzędne w kategoriach subiektywizacji pozwala uchwycić kontrast między następującymi zdaniami:

(a) Grażyna mówi, s[że Piotr nie chce przeczytać artykułu]

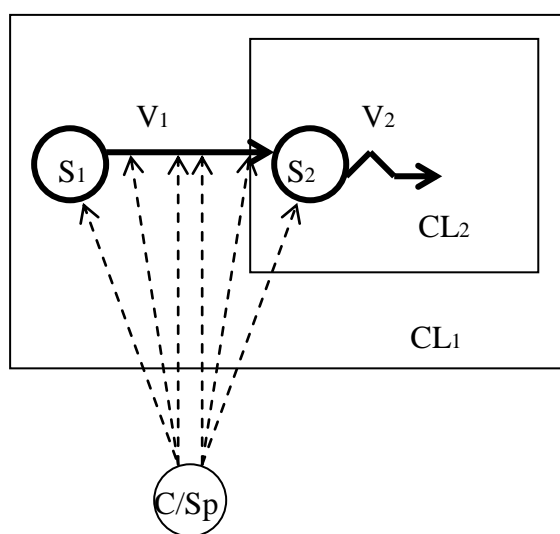
(b) Grażyna chce s[--- przeczytać ten artykuł]⁸

⁷ Takich jak np. ekonomia opisu, problem reguł i generalizacji w gramatyce, składnikowości, i wielu innych (por. dyskusja w Langacker 1987).

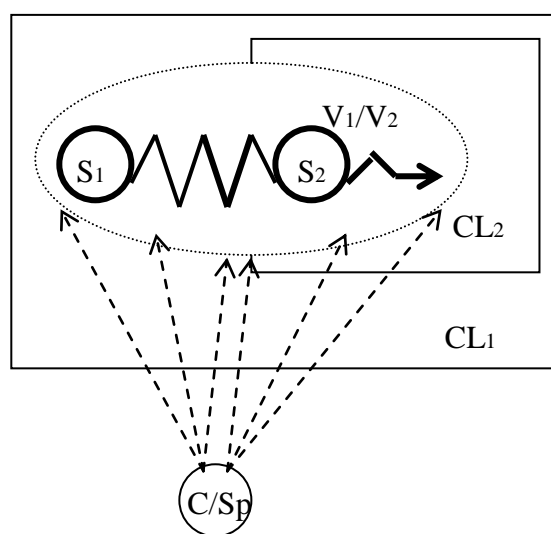
⁸ Jak już wspomniano, na gruncie teorii Chomsky’ego podmiot podrzędnego „zdaniam bezokolicznikowym” zawiera niezleksykalizowany element PRO, które jest „kontrolowane” przez podmiot zdania nadrzędnego, czyli Grażyna. Teoria standardowa, wyłożona przez Chomsky’ego w *Aspects of the Theory of Syntax* (1965) zakładała istnienie zleksykalizowanego podmiotu w zdaniu „bezokolicznikowym”, który był identyczny ze (zleksykalizowanym) podmiotem zdania nadrzędnego. Na gruncie tej teorii zdanie *Grażyna chce przeczytać ten artykuł* było derywowane ze struktury głębszej typu s[Grażyna chce s[Grażyna przeczyta ten artykuł]] przez transformację zwaną *Equi NP deletion* (por. Rosenbaum 1967), która wymazywała podmiot *Grażyna* ze zdania „bezokolicznikowego”. Na mocy tzw. *hipotezy leksykalistycznej* (The Lexicalist Hypothesis—por. Chomsky 1970), tego typu operacja została zarzucona. W miejscu podmiotu w zdaniu „bezokolicznikowym” (a także w zdaniach „gerundialnych” i przysłówkowych) pojawiło się duże „PRO”. Relacje między podmiotem zdania nadrzędnego a PRO w zdaniu bezokolicznikowym ujmuje od tego czasu reguła interpretacyjna typu „Control”.

Przykład (a) to zdanie złożone, składające się ze zdania nadrzędnego *Grażyna mówi* i zdania podrzędnego *że Piotr nie chce przeczytać artykułu*. Zdanie (b) jest także przykładem zdania złożonego, z tym tylko, iż (wedle językoznawców anglosaskich), zdanie podrzędne jest tu „zdaniami bezokolicznikowym” [infinitival clause], w którym podmiot (mniemający wykładnika językowego) — jest identyczny [coreferential] z podmiotem zdania nadrzędnego. Bazujący na tym założeniu mechanizm subiektywfikacji, proponowany w ramach gramatyki kognitywnej, mający wyjaśnić związek między zdaniem nadrzędnym i podrzędnym, można przedstawić następująco (por. Achard 1998).⁹

(a)



(b)



Prostokąt zewnętrzny, oznaczony symbolem CL₁, odpowiada zdaniu złożonemu, V₁ — czasownikowi zdania głównego, prostokąt wewnętrzny CL₂ reprezentuje zdanie poboczne, V₂ natomiast — czasownik tego zdania. Symbol C/Sp oznacza, iż mówiący odgrywa tu podwójną rolę — mówiącego i jednocześnie konceptualizatora. Przerywana strzałka łącząca C/Sp i CL₁ wskazuje na kierunek konceptualizacji, informuje, iż całe zdanie złożone jest konceptualizacją mówiącego. S₁ jest podmiotem zdania nadrzędnego, S₂ zaś — podmiotem zdania podrzędnego. Na rysunku przedstawione są zatem dwie relacje konceptualizujące: (i) relacja między mówiącym/konceptualizatorem C/Sp a obiektem jego konceptualizacji, CL₁ (i CL₂), i (ii) relacja między podmiotem zdania głównego, S₁, a obiektem jego konceptualizacji, CL₂, czyli relacja między zdaniem głównym a pobocznym.

⁹ Przedstawiona tu analiza zdań polskich opiera się na analizie zdań podrzędnie złożonych w języku francuskim rozwijanej w Achard (1998). Jest to jednocześnie modyfikacja analizy Acharda, zaproponowana w Kardela (2006), uwzględniająca nową definicję subiektywfikacji, sformułowaną w Langacker (2000). W przeciwieństwie do wcześniejszej wersji subiektywfikacji, na której bazuje analiza Acharda, nowa wersja teorii subiektywfikacji Langackera uwzględnia proces osłabienia (lub wytłumienia) relacji OVA.

Zdanie (a) jest przykładem na tzw. relację *objective viewing arrangement*—OVA (obiektywny układ postrzegania). Zauważmy, iż między podmiotem zdania nadrzędnego, *Grażyna*, a podmiotem zdania podrzędnego, *Piotr*, istnieje obiektywnie motywowany związek — między tym, że Grażyna coś powiedziała, a tym, że Piotr nie chce przeczytać artykułu. Zdanie złożone mówi zatem o dwu różnych zdarzeniach: o oświadczeniu Grażyny i o braku gotowości Piotra do przeczytania artykułu. „Obiektywna” odległość zatem między S₁ i S₂ (a także zdaniem CL₂) jest tu stosunkowo duża. Sytuacja jest inna w przypadku zdania (b). Mamy tu do czynienia z relacją typu *egocentric viewing arrangement*—EVA (egocentryczny układ postrzegania) z tego względu, iż podmiot zdania nadrzędnego, *Grażyna*, przyjmuje punkt widzenia podmiotu zdania „bezokolicznikowego” na zdarzenie opisywane przez czasownik *przeczytać* (tzn. znaczenie tego zdania jest następujące: ‘Grażyna chce (tego)’ i ‘Grażyna (zamierza) przeczytać artykuł’). Mówiący/konceptualizator, C/Sp, dokonuje mentalnego wysiłku i uznaje S₁ i S₂ za tożsame — związek między S₁ i S₂ opiera się teraz na całkowicie subiektywnej relacji ustanowionej w procesie mentalnego skanowania¹⁰.

Przedstawiony tu w kategoriach subiektyfikacji związek między zdaniem nadrzędnym i podrzędnym, w szczególności relacja między S₁ zdania nadrzędnego a S₂ „bezokolicznikowego” zdania podrzędnego, jest klasycznym przykładem inspiracji generatywizmem. Przyjęcie tezy o obecności podmiotu w konstrukcjach bezokolicznikowych pozwoliło wykorzystać pojęcie subiektyfikacji w relacjach semantycznych między zdaniem podrzędnym i nadrzędnym. Pomimo tego, że gramatyka kognitywna odrzuciła postulowane przez gramatykę generatywną strukturę głęboką oraz transformację, jak również niezleksykalizowane elementy typu PRO, to jednak koncepcja „zdania bezokolicznikowego”, zawierającego podmiot, okazała się na tyle nośna, iż została przeniesiona na grunt kognitywistyczny bez „zbędnych dyskusji” — bez próby empirycznego uzasadnienia tego kroku na gruncie teorii kognitywistycznej.

Przyjrzyjmy się teraz zjawisku zwanemu *raising*. Zaproponowana przez generatywistów reguła transformacyjna typu *raising* ujmowała m.in. relację (synonimiczności) między takimi zdaniami jak

(a) Wydaje się, s[że Jan jest zmęczony]

¹⁰Zwróćmy uwagę, iż w kognitywnej reprezentacji zdania „bezokolicznikowego” w (b) mamy silniejszą *semantyczną więź* [semantic bond] w sensie Givóna (1993), przedstawioną w postaci zygaku, między S₁ i S₂ (a tym samym między zdarzeniem zdania nadrzędnego, kodowanym przez V1 a zdarzeniem zdania podrzędnego, kodowanym przez V2). Zob. także analiza zdań podrzędnie złożonych w kontekście negacji, zaproponowana przez Barbarę Lewandowską-Tomaszczyk (1996) w ramach teorii *dynamiki siły* [force dynamics] Leonarda Talmy’ego (2000).

(b) Jan wydaje się s[--- być zmęczony]

Zdanie (b) powstało w wyniku podniesienia (*raising*) podmiotu zdania podrzędnego *Jan* do pustego niewypełnionego przez podmiot miejsca w zdaniu nadrzędnym. Jakkolwiek reguła transformacyjna typu *raising* jest odrzucana przez kognitywistów, to jednak Ronald Langacker poświęcił temu zjawisku wiele uwagi, odrzucając składniową analizę Chomsky'ego na rzecz ujęcia semantycznego w kategoriach tzw. *zasady przezroczystości* (transparenty principle)¹¹. Pominę tu prezentację technicznego rozwiązania problemu przez Langackera — istotne dla naszych celów będzie raczej jego komentarz związany z zaproponowanym rozwiązaniem (Langackera 2000—przekład H.K.)

Istotnymi elementami analiz derywacyjnych w składni transformacyjnej były zespoły transformacji określane jako reguły typu „raising”. Operacja typu „raising” jest niezwykle ważnym elementem analizy klasycznego przykładu kontrastu między *expect* ‘oczekiwać’ i *persuade* ‘przekonać’, przywoływanego przez Chomsky'ego (1965: 22—3). Operacja ta występowała w wielu podstawowych pracach poświęconych gramatyce generatywnej (por. Rosenbaum 1967) i była często używana jako dowód na istnienie zasady tzw. „cyklu transformacyjnego”. [...]. Chociaż ta transformacja nie jest już jednolicie stosowana w generatywnych opisach, zjawiska, jakie ta transformacja miała opisywać, są interesujące i stanowią istotne wyzwanie dla kognitywnych i funkcjonalistycznych teorii.

Naturalnie można zadać pytanie, dlaczego — jak to ujmuje Langacker — „transformacja [raising] i zjawiska, jakie miała opisywać [...] stanowią istotne wyzwanie dla kognitywnych i funkcjonalistycznych teorii”? Pytanie jest o tyle zasadne, że językoznawstwo kognitywne, w przeciwieństwie do gramatyki generatywnej, nie dąży „za wszelką cenę” do rygorystycznego ujęcia relacji synonimicznych (i tym samym ani tym bardziej logicznych) między jednostkami językowymi. Zdania (a) i (b), ilustrujące zjawisko typu *raising*, to przykłady zdań synonimicznych, charakteryzujących się identycznymi „relacjami logicznymi”, podobnie jak pary zdań w stronie czynnej i stronie biernej lub pary typu *Szklanka jest do połowy pełna* i *Szklanka jest do połowy pusta*. O ile na gruncie gramatyki generatywnej (w szczególności na pierwszym etapie jej rozwoju) pary te miałyby identyczną interpretację semantyczną, według kognitywistów zdania te różnią się znaczeniowo, co jest skutkiem różnic w obrazowaniu scen i zdarzeń kodowanych przez nie.

Interesujący jest także i ten komentarz Chomsky'ego:

[...] Chciałbym podkreślić pewne zalety zaproponowanej tu analizy. Po pierwsze ujmuje ona generalizacje, które motywowały klasyczne generatywne ujęcia, lecz bez konieczności postulowania głębokiej struktury i derywacji. Tym samym unika wielu problemów, z którymi borykał się generatywny opis (2000:360—Przekład H.K.):

¹¹ Por. Langacker 1991, 1995, 2000.

Dlaczego — można zapytać — Ronald Langacker uważa za istotne podkreślać „zalety” i wyższość gramatyki kognitywnej nad gramatyką generatywną, jeśli przyjmiemy, że są to całkowicie odrębne paradygmaty naukowe, które według Thomasa Kuhna powinny być „nieprzystawalne do siebie” w myśl *zasady niewspółmierności*? Dlaczego gramatyka kognitywna ma ujmować generalizacje, które motywowały klasyczne generatywne ujęcia”? Czy nie jest tak, że pojęcia i rozwiązania generatywistów, takie jak zjawiska typu *raising* okazały się „teoretycznie przydatne” także w analizie kognitywnej? Powiada Langacker:

Zaproponowałem analizę zjawiska typu *raising*, którą nie tylko uważam za bardziej adekwatną pod względem opisu niż ujęcia proponowane przez składnie autonomiczną, lecz także bardziej bezpośrednią, spójną i wyjaśniającą. Bazująca bezpośrednio na znaczeniu i funkcji, analiza nigdy nie ujrzałaby światła dziennego, gdyby te czynniki nie były traktowane jako istotne od samego początku. W szczególności *raising* traktuję jako jeden z przejawów bardziej ogólnego a nawet typowego zjawiska, które da się ująć w kategoriach dwóch pojęć teoretycznych — rozbiegu między profilem a strefą aktywną. Tę ostatnią natomiast traktuję jako szczególny przypadek metonimii, która, podobnie jak strefa aktywna, pełni funkcję kognitywną i komunikatywną w tym, że wywołuje dany element poprzez inny element, który jest bardziej akcentowany, ważniejszy lub łatwiej kodowany. Metonimia uosabia naszą podstawową zdolność do wywoływania elementu jako punktu odniesienia w celu ustalenia mentalnego kontaktu z innym elementem.

A zatem to właśnie przyjęcie przez Langackera kryterium “teoretycznej przydatności” sprawiło, że Ronald Langacker zdecydował się zrewidować składniowe ujęcie *raising* à la Chomsky i nadać zjawisku charakter semantyczny i funkcjonalistyczny wykorzystując istniejące narzędzia teoretyczne kognitywizmu, takie jak profil/baza, strefy aktywne, zjawiska typu *reference point* i metonimii.

3. Zamiast konkluzji. Saussure raz jeszcze: ile jest kognitywizmu w strukturalizmie?

Na pierwszy rzut oka poszukiwanie kognitywizmu w strukturalizmie wydaje się zajęciem bezsensownym. Przestaje nim być jednak, jeśli zdefiniujemy strukturalizm możliwie szeroko jako wywodzący się od Ferdynanda de Saussure’a *foucauldiański dyskurs naukowy* (por. Foucault 1999), którego celem jest ujęcie związku między *signifiant* i *signifié*. To, że Saussure’owska koncepcja znaku jest na wskroś mentalistyczna (a zatem kognitywistyczna!) nie ulega wątpliwości — wystarczy przytoczyć definicję znaku. Według Saussure’a (1916/1991: 90):

Znak językowy łączy nie rzecz i nazwę, ale pojęcie i obraz akustyczny. Ten ostatni nie jest dźwiękiem materialnym, czymś czysto fizycznym, lecz psychicznym odbiciem tego dźwięku, wyobrażeniem, jakie o nim nam daje świadectwo zmysłów; jest on sensoryczny i jeśli często nazwiemy go „materialnym”, to wyłącznie w tym znaczeniu i w przeciwstawieniu do drugiego członu asocjacji, tj. pojęcia, na ogół bardziej abstrakcyjnego.

Jeśli jednak wszystkie szkoły językoznawcze stawiały i stawiają sobie za cel opis „połączenia pojęcia i obrazu akustycznego”, to można — w świetle tak sformułowanego zadania — zadać pytanie, czym tak naprawdę te szkoły różnią się między sobą? Oczywista odpowiedź brzmi: metodami! Można jednakże potraktować różne podejścia (metody) stosowane w badaniach językoznawczych jako swoiste lakatosowskie naukowe programy badawcze. Jedne z tych teorii byłyby bardziej „zorientowane” na Saussurowskie „pojęcie”, inne zaś — na „obraz akustyczny”. I tak, amerykański strukturalizm i składniocentryczna teoria gramatyki generatywnej, z racji „większego” zainteresowania formą, „grawitowałyby” w kierunku *signifiant*, zaś teorie kognitywistyczne Lakoffa, Johnsona, Langackera i innych — zdecydowanie w kierunku *signifié*. To ujęcie pozwoliłoby nam spojrzeć na badania językoznawcze jako na wzajemnie inspirującą się działalność naukową w ramach której dokonuje się „wymiana myśli” i dalszy rozwój stylów myślowych raczej niż na scenę wstrząsaną rewolucjami naukowymi.

Bibliografia

- ACHARD, Michel (1988): *Representation of Cognitive Structures. Syntax and Semantics of French Sentential Complements*. – Berlin: Mouton de Gruyter.
- BAUMGARTNER, Paul, PAYR, Sabine, red. (1995): *Speaking Minds. Interviews with Twenty Eminent Cognitive Scientists*. – Princeton, NJ: Princeton University Press.
- BLOOMFIELD, Leonard (1933): *Language*. New York: Holt.
- BOBROWSKI, Ireneusz (1998) *Zaproszenie do językoznawstwa*. – Kraków: Instytut Języka Polskiego PAN.
- BRESNAN, Joan (1978) *A Realistic Transformational Grammar*. – [w:] Morris HALLE, Joan BRESNAN, George MILLER (red) *Linguistic Theory and Psychological Reality*. Cambridge, Mass.: MIT Press.
- CHOMSKY, Noam (1957): *Syntactic Structures*. – The Hague: Mouton.
- CHOMSKY, Noam (1965): *Aspects of the Theory of Syntax*. – Cambridge, Mass.: MIT Press.
- CHOMSKY, Noam (1966): *Cartesian Linguistics. A Chapter in the History of Rationalistic Thought*. – New York: Harper and Row.
- CHOMSKY, Noam (1970): *Remarks on Nominalization*. – [w:] Roderick JACOBS, Peter ROSENBAUM (red.) *Readings in English Transformational Grammar*. – Waltham, Mass.: Blaisdell.
- CHOMSKY, Noam (1975): *Reflections on Language*. – New York: Pantheon Books.

- CHOMSKY, Noam (1981): *Lectures on Government and Binding*. – Dordrecht: Foris.
- CHOMSKY, Noam (1982): *Some Concepts and Consequences of the Theory of Government and Binding*. – Cambridge, Mass.: MIT Press.
- CHOMSKY, Noam (1986): *Knowledge of Language: Its Nature, Origin and Use*. – New York: Praeger.
- CHOMSKY, Noam (1995): *The Minimalist Program*. – Cambridge, Mass.: MIT Press.
- CHOMSKY, Noam (2000): *New Horizons in the Study of Language and Mind*. – Cambridge: Cambridge University Press.
- DĄBROWSKA, Ewa (2004): *Language, Mind and Brain. Some Psychological and Neurological Constraints on Theories of Grammar*. Edinburgh: Edinburgh University Press.
- FOUCAULT, Michel (1999): Kim jest autor? – [w:] *Powiedziane, napisane. Szaleństwo i literatura*. Opracowanie T. Komendant. – Warszawa: Aletheia.
- FAUCONNIER, Gilles, TURNER, Mark (2002): *The Way We Think. Conceptual Blending and the Mind's Hidden Complexities*. – New York: Basic Books.
- FITCH, Tecumseh, CHOMSKY, Noam, HAUSER, Marc (2002): The Evolution of the Language Faculty: What Is It, Who Has It, and How Did It Evolve? – *Science*, Vol. 298, Issue 5598..
- FLECK, Ludwik (1933/1986): *Powstanie i rozwój faktu naukowego. Wprowadzenie do nauki o stylu myślowym i kolektywie myślowym*. Przekład M. Tuszkiewicz. – Lublin: Wydawnictwo Lubelskie.
- GIVÓN, Talmy (1993): *English Grammar: A Function-Based Introduction*. – Amsterdam: Benjamins.
- GOLDBERG, Adele (1995): *Constructions: A Construction Grammar Approach to Argument Structure*. – Chicago: Chicago University Press.
- HARRIS, Zellig (1957): Co-occurrence and Transformation in Linguistic Structure. – *Language* 33: 3, 283-340.
- HOCKETT, Charles (1954): Two models of grammatical description. – *Word* 10, 210–234.
- JACKENDOFF, Ray (1972): *Semantic Interpretation in Generative Grammar*. – Cambridge, Mass.: MIT Press.
- JACKENDOFF, Ray (1983): *Semantics and Cognition*. – Cambridge, Mass. MIT Press.
- JACKENDOFF, Ray (1990): *Semantic Structures*. – Cambridge, Mass.: MIT Press.
- JACKENDOFF, Ray (2002): *Foundations of Language: Brain, Meaning, Grammar, Evolution*. Oxford: Oxford University Press.

- JACKENDOFF, Ray, PINKER, Steven (2005): *The Nature of the Language Faculty and its Implications for Evolution of Language (Reply to Fitch, Hauser, and Chomsky)*. – *Cognition* 97, 211-225.
- KARDELA, Henryk (2006): *Metodologia językoznawstwa kognitywnego*. [w:] Piotr STALMASZCZYK (red.): *Metodologie językoznawstwa. Podstawy teoretyczne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- KARDELA, Henryk, MUSZYŃSKI, Zbysław, red. (1991): *Noam Chomsky: Inspiracje i Perspektywy*. Seria: Znak, Język, Rzeczywistość. Biblioteka Myśli Semiotycznej (red.) L. Koj i J. Pelc), Warszawa: Zakład Semiotyki Logicznej UW.
- KOERNER, Konrad (2004): *Essays In the History of Linguistics*, Amsterdam: Benjamins.
- KUHN, Thomas (1962/2009): *Struktura rewolucji naukowych*. – Warszawa: Aletheia.
- KRZESZOWSKI, Tomasz (2010): *Perspektywy semantyki*. [w:] Jacek FISIĄK (red.): *Studia językoznawcze: od językoznawstwa teoretycznego do stosowanego*. – Kraków: Tertium.
- LAKATOS, Imre (1995): *Pisma z filozofii nauk empirycznych*. Tłum. W. Sady. – Warszawa: Polskie Wydawnictwo Naukowe.
- LAKOFF, George (1987): *Women, Fire and Dangerous Things: What Categories Reveal about the Mind*. – Chicago: Chicago University Press.
- LAKOFF, George, JOHNSON, Mark (1980): *Metaphors We Live by*. – Chicago: Chicago University Press.
- LAKOFF, George, JOHNSON, Mark (1999): *Philosophy in the Flesh and Its Challenges to Western Thought* – Chicago: Chicago University Press.
- LANGACKER, Ronald (1987): *Foundations of Cognitive Grammar. Vol. 1. Theoretical Prerequisites*. Stanford: Stanford University Press.
- LANGACKER, Ronald (1991): *Foundations of Cognitive Grammar. Vol. 2. Descriptive Application*. Stanford: Stanford University Press.
- LANGACKER, Ronald (1994): *The Limits of Continuity: Discreteness in Cognitive Semantics*. [w:] Catherine FUCHS, Bernard VICTORRI (red.): *Continuity in Linguistic Semantics*. – Amsterdam: Benjamins.
- LANGACKER, Ronald (2000): *Grammar and Conceptualization*. – Berlin: Mouton de Gruyter.
- LANGACKER, Ronald (2008): *Cognitive Grammar. A Basic Introduction*. – Oxford: Oxford University Press.

- LEWANDOWSKA-TOMASZCZYK, Barbara (2006): *Faces of Contemporary Cognitivism*. [w:] Piotr CHRUSZCZEWSKI, Michał GARCARZ, Tomasz GÓRSKI (red.): *At the Crossroads of Linguistic Sciences*. *Język a Komunikacja* 10 – Kraków: Tertium, 203-216.
- ROSCH, Eleanor (1978): *Principles of Categorization*. [w:] Eleanor ROSCH, Barbara LLOYD (red.): *Cognition and Categorization*. – Hillsdale, N.J.: Erlbaum.
- ROSENBAUM, Peter (1967): *The grammar of English Predicate Complement Constructions*. – Cambridge, Mass.: MIT Press.
- SAPIR, Edward (1921): *Language: An Introduction to the Study of Speech*. – New York: Harcourt, Brace, and Company.
- DeSAUSSURE, Ferdinand (1916.1991) *Kurs językoznawstwa ogólnego*. Tłum. K. Kasprzyk. Wstęp i przypisy Kazimierz Polański. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- TALMY, Leonard (2000): *Toward a Cognitive Semantics*. Vol. 1: *Concept Structuring Systems*. Vol. 2: *Typology and Process in Concept Structuring*. – Cambridge, Mass: MIT Press.
- TAYLOR, John (2002/2007): *Semantyka kognitywna*. – Kraków: Universitas.
- THOMPSON, Evans (2010): *Mind in Life. Biology, Phenomenology, and the Science of Mind*. – Cambridge, Mass.: Harvard University Press.
- TOMASELLO, Michael (2000/2003): Czy małe dzieci posiadają składniową kompetencję osób dorosłych? [w:] Ewa DĄBROWSKA, Wojciech KUBIŃSKI (red.): *Akwizycja języka w świetle językoznawstwa kognitywnego*. – Kraków: Universitas, 30-117.
- WIERZBICKA, Anna (1999): *Język-umysł-kultura*. Wybór prac pod redakcją Jerzego Bartmińskiego. – Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- WRAY, Alison (2005): *Formulaic Language and the Lexicon*. – Cambridge: Cambridge University Press.

Streszczenie

Dokonując przeglądu najważniejszych rozwiązań proponowanych w ramach językoznawstwa strukturalistycznego, generatywnego i kognitywnego, autor proponuje spojrzeć na współczesne językoznawstwo, począwszy od strukturalistycznych koncepcji Ferdynanda de Saussure'a, jako na forum ścierania się i wzajemnej inspiracji uprawianych *stylów myślowych* w rozumieniu Ludwika Flecka lub *naukowych programów badawczych* Imre Lakatosa raczej niż na refleksję nad językiem podlegającą Kuhnowskiemu, „rewolucyjnym” zmianom. W tym ujęciu pewne naukowe programy badawcze byłyby traktowane jako teorie „zorientowane” na analizę Saussure'owskiego *signifiant*, inne—zaś jako teorie „nakierowane” „bardziej” na *signifié*.

Słowa klucze: strukturalizm, generatywizm, kognitywizm, rewolucja naukowa, styl myślowy (Denkstil), naukowy program badawczy, Saussure'owski znak językowy,

Summary

How much “cognitivism” is there in structuralism?

Do scientific revolutions really take place in linguistics?

Having discussed major ideas advanced in the course of the development of structuralism, generativism and cognitivism, the paper proposes to look at modern linguistic studies, starting with Saussurian linguistics, as a forum of the exchange of *style thoughts* in the sense of

Ludwik Fleck or as *scientific research programs* in the sense of Imre Lakatos rather than as scientific endeavour subject to “revolutionary” change in the sense of Thomas Kuhn. Seen from this angle, some scientific research programs could be thought of as being more “signifier-oriented”, while others could be seen to be gravitating toward “signified-related” issues.

Key words:

Structuralism, generative grammar, cognitive linguistics, scientific revolution, thought style (Denkstil), scientific research program, Saussure’s linguistic sign.

Prof. dr hab. Henryk Kardela jest pracownikiem Instytutu Anglistyki Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Jest autorem prac z zakresu językoznawstwa generatywnego, kognitywnego i metodologii językoznawstwa. Najważniejsze publikacje: *A Grammar of English and Polish Reflexives*, UMCS, Lublin 1985; *WH-Movement in English and Polish. Theoretical Implications*, UMCS, Lublin 1986; *Dimensions and Parameters in Grammar. Studies on A/D Asymmetries and Subjectivity Relations in Polish*, UMCS, Lublin 2000; “Schemat i prototyp w gramatyce kognitywnej.” In: H. Kardela, Z. Muszyński, M. Rajewski (eds.) *Kognitywistyka I: Problemy i perspektywy*. UMCS, Lublin, 2005; “Ludwik Fleck’s *Thought Style* revisited. Where do facts in linguistics come from?” In P. Stalmaszczyk (ed.) *Turning Points in the Philosophy of Language and Linguistics* (Łódź Studies in Language 21), Frankfurt am Main: Peter Lang, 2011; „Metodologia językoznawstwa kognitywnego.” In: P. Stalmaszczyk (ed.) *Metodologie językoznawstwa współczesnego*, Łódź, 2006; “The psychological reality of grammar. A cognitive linguistics perspective.” In: M. Pawlak and J. Bielak (eds.) *New Perspectives in Language, Discourse and Translation Studies*. Springer 2011.